

Pamięci Janusza Zawodnego

We wstępie do książki Janusza Zawodnego „Motyl na śniegu” zmarły w ubiegłym roku pisarz, historyk i publicysta Cezary Chlebowski zaręczał, że czytelnik będzie do niej wracał po wielokroć. I wróciłem, jak co roku, na krótko przed rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego. Janusz Zawodny (rocznik 1921) był w Powstaniu dowódcą plutonu na Starym Mieście i zastępcą dowódcy kompanii „Koszta” w Śródmieściu. Dwukrotnie ranny, odznaczony Orderem Virtuti Militari, po oswobodzeniu z niemieckiego oflagu w Murnau podjął służbę w II Korpusie generała Władysława Andersa, a w 1945 roku zdecydował się na wieloletnią emigrację w USA i w Kanadzie. Janusz Zawodny zmarł rok przed śmiercią Cezarego Chlebowskiego. Spoczywa na Wojskowych Powązkach w Warszawie.

Janusz Zawodny był jak wielu jego rówieśników z Armii Krajowej przykładem pięknego pokolenia Polaków, którzy jak ich „powstaniowi” przodkowie walczyli o wolność Polski z najwyższym poświęceniem, a kiedy wolności tej zabrakło, z tym samym heroizmem zabiegali o prawdę na temat Polski i Polaków. To Januszowi Zawodnemu, wówczas już profesorowi amerykańskiego uniwersytetu w Stanford, specjaliście od stosunków międzynarodowych, zawdzięczamy pierwsze napisane po angielsku i wydane na Zachodzie książki o Katyniu (Death in the Forest) i o Powstaniu Warszawskim (Nothing but Honour). Jak wspominał, przez 5 lat pracy nad książką o Katyniu, tracił posady, kilka

razy włamywano się do jego domu, próbowano go otruć i raz w Londynie przejechać samochodem.

W przepięknie napisanej książce wspomnieniowej Janusza Zawodnego „Motyl na śniegu” znajdujemy to wszystko, co było typowe dla całego powstańczego pokolenia: miłość ojczyzny, odwagę i koleżeńskie poświęcenie, głęboki humanizm i osobistą skromność połączoną z dyskretną autoironią. Takimi byli w olbrzymiej większości ci młodzi wychowani w patriotycznym duchu odzyskanej po latach niewoli Rzeczypospolitej. Ale jak zauważył Winston Churchill: - „... zawsze były dwie Polski; jedna walcząca o głoszenie prawdy, a druga płaszcząca się w podłości”. Brytyjski premier, mimo wielu słów krytycznych pod adresem Polaków, musiał przyznać: „Nie zawiedziemy się na ich wiecznym impulsie do uderzenia w tyranię i do znoszenia z niezwyciężoną determinacją wszystkich agonii, które na siebie ściągają”.

To jednak nie fatum ciąży nad nami. To nie wina Polaków, że „trzech panów”, jak pisze o nich Zawodny, na naszym żywym ciele wykroiło sobie granice. O tym, że świat został przez nich podzielony już w 1943 roku w Teheranie, Polacy dowiedzieli się na końcu. Mogli wiedzieć o tym wcześniej, a „nie zwać winę na obcych”, przekonują nas dziś niektórzy historycy, najwyraźniej mentalnie spadkobiercy komunistycznych funkcjonariuszy od propagandy, którzy Armię Krajową nazwali „zapłutym karłem reakcji”. Mogli nie walczyć z Niemcami w Powstaniu, mówią, ocalałoby wtedy miasto i jego mieszkańcy.

Namnożyło nam się znowu historycznych psychologów,
specjalistów od polskich „instynktów samobójczych” i
„polskiego obłędu”.

My jednak mamy historyczną świadomość wewnętrznych, trwających
od co najmniej 300 lat zmagania w uporaniu się z tym zjawiskiem,
o którym wspominał Winston Churchill w „Historii II wojny
światowej”. Z tą drugą Polską „płaszczącą się w podłości”,
która w bohaterstwie odnajduje głupotę, w słusznym oporze
wobec zniewolenia niepotrzebną ofiarę, w patriotyzmie
młodzieży II RP „plemienne podejście do historii”, a w
Powstaniu Warszawskim „prezent dla Stalina”. Zawsze bowiem u
podłoża polskiej podłości tkwi rezygnacja z tego, co w Polsce
było i jest najlepsze, do czego stale tęsknimy, co oczywiście
nie służy naszym wrogom krzyczącym dziś w sejmie „wyrzeknijcie
się polskości”. Rozbrojenie się przed walką, rezygnacja z
jakiegokolwiek oporu, wpisanie się w wolę obcych, w „spokój
nad Wisłą”, aby nie drażnić tych ze Wschodu, Zachodu, a teraz
także i z południowego Wschodu (w 70-lecie ludobójstwa na
Wołyniu). „Drugą Polskę” zadowolili tylko pełna i bezwarunkowa
kapitulacja Polski heroicznej i wiernej swoim korzeniom.
Dlatego dziś, 1 sierpnia, wspominam porucznika Janusza
Zawodnego, jednego z tych, co męstwem i odwagą zasłużyli się
Rzeczypospolitej.

Wojciech Reszczyński

345Nasz Dziennik 01.08.13

